Cena 10 gr. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 2(16) *Koleżanki i Kolegów z różnych stron Polski prosimy o korespondencję.* Rok III.

POWSZECHNIAK

MIESIĘCZNIK
Dziatwy Szkół Powszechnych Zagłębia Dąbr.

Listopad 1933 r.

„Wolna Ojczyzno moja, masz piętnaście lat —
piętnaście lat wykutych
w wyścigu żelaza
w wyścigu krwi,
w wyścigu pracy
od morza do Tatr“. *Witold Zechenter.*



Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga.

Zwrot egzemplarzy niezamówionych uwzględniamy do dwóch tygodni.

Nasze sprawy.

Pierwszy tegoroczny numer **wszystkim się podobał.** Nakład rozszedł się **całkowicie**, a nawet wiele szkół otrzymało mniej egzemplarzy, niż mogłyby sprzedać. Dołożymy starań, aby i następne numery były równie piękne, a nawet **piękniejsze, ciekawsze,** z pięknemi obrazkami ku zadowoleniu naszych Prenumeratorów i Czytelników. Prosimy tylko o **życzliwą i wydatną** pomoc z Waszej strony, Koleżanki i Koledzy.

„Powszechniak" dwutygodnikiem na próbę.

Zdajemy sobie sprawę, iż „Powszechniak" jako miesięcznik, wychodzący nieregularnie, z opóźnieniami, **nie jest tem, czem być powinien** i czem **byłby jako dwutygodnik**. Ponieważ bardzo wielu Czytelników wyrażało w swych listach życzenie, aby „Powszechniak" stał się dwutygodnikiem, postanowiliśmy przez pewien okres **wydawać pisemko „na próbę" co dwa tygodnie.** A więc pierwszy numer „próbnego" dwutygodnika ukaże się około 18 stycznia, drugi ok. 4 lutego. Następne ukazywałyby się zawsze 4 i 18 każdego miesiąca.

Plebiscyt.

W związku z naszym zamiarem zwracamy się do wszystkich Komitetów Redakcyjnych i Czytelników z prośbą o **wyrażenie swego zdania** o przemianowaniu pisemka na dwutygodnik. Prosimy o przysłanie odpowiedzi na poniższe pytania:

1) Co uczestnik plebiscytu myśli o zamierzonej zmianie? Czy jest ona pożądana? Czy należy ją przeprowadzić? Czy życzyć jej sobie będą Czytelnicy?
2) Czy **format** pisemka pozostawić? Wyrazić swe życzenie i zdanie ogółu Czytelników w szkole.
3) Czy nasi Czytelnicy zdobędą się w miesiącu na **dwie,** zamiast na jedną **dziesiątkę?** Czy liczba kupujących nie zmniejszy się? Jeśli tak, to o ile?

Wśród uczestników plebiscytu rozlosujemy **pięć nagród** w postaci książek.

„Powszechniak" jako dwutygodnik przynosiłby znacznie **więcej artykułów** i to bardzo ciekawych, zawierałby ładne opowiadania, **nowelki,** artykuły aktualne i popularno-naukowe, obrazki, humor, rozrywki i t. p. A najważniejsze, byłby częstym gościem Waszym, przyjacielem, któryby Wam opowiadał wiele zajmujących rzeczy, rozwijał wasz umysł, cieszył, radował i rozweselał.

Następny numer ukaże się 15 lub 16 grudnia i zawierać będzie rzeczowy i ciekawy **dział rozrywek** na wolne chwile „małych wakacyj".

Komitety Redakcyjne.

Prosimy przeczytać o Komitetach redakcyjnych na str. 3 okładki poprzedniego numeru. Komitety, które wypełnią postanowienia zjazdu, (zwłaszcza 3 i 4 punkt) uważane będą za współpracujące z redakcją.

———

Jeśli kto z jakiegokolwiek powodu nie otrzymał w ub. r. nagrody, prosimy nas o tem powiadomić, a natychmiast wyślemy.

POWSZECHNIAK

Nr. 2(16) **Październik 1933 r.** **Rok III.**

Dla Ciebie, Polsko!

Oto nam błysnął dzień zmartwychwstania,
w jasny wolności idziemy świt;
niech pieśń radości serce wydzwania,
nowy Ojczyźnie stworzymy byt!
Podaj dłoń i w górę czoło wznieś,
w zgodny ton wesela nućmy pieśń!
Od czarnych Karpat po sine morze
jakżeś ty piękny, o kraju nasz!
Jasnej wolności złocą sie zorze,
młodzież ci wierną ślubuje straż.

Podaj dłoń i t. d.

Dla ciebie, Polsko, pracować chcemy,
bo w pracy twoja siła i moc.
Swiatłem nauki kraj wydźwigniemy
hen, w jasne zorze, nad mroczną noc!

Podaj dłoń i t. d.

Pogodne czoło i silne dłonie
zwyciężą każdy dla Polski trud;
miłość, co w sercach młodzieńczych płonie,
świetnej przyszłości wykrzesze cud.

Podaj dłoń i t. d.

Niech biją młoty, niech orzą pługi,
pracą rozdzwoni cały nasz kraj.
Pracą spłacimy przeszłości długi,
w wolnej Ojczyźnie stworzymy raj.

Podaj dłoń i t. d.

Dla ciebie, Polsko—to hasło nasze,
praca i zgoda — to odzew nasz,
Odznaką naszą—to srebrne ptaszę,
a naszą służbą — Ojczyzny straż!

Podaj dłoń i t. d.

Wanda Malicka.
(„Płomyk" Nr. 10, 1933)

„A komu droga otwarta do nieba, — tym, co służą ojczyźnie".
Jan Kochanowski.

Najdroższa rocznica.

W dniu 11 listopada obchodziliśmy najdroższą i najradośniejszą z rocznic: piętnastolecie niepodległości Polski. W szary listopadowy dzionek zatrzepotał radośnie Orzeł Biały nad wolną polską krainą. A w przeddzień tego radosnego dnia — równo piętnaście lat temu — powrócił Więzień Magdeburga, Wódz Legjonów, Józef Piłsudski i 11 listopada ujął ster młodego państwa w swoje żołnierskie ręce. Była to wielka i radosna chwila.

Oto minęło od niej piętnaście lat. Cała Polska święciła uroczyście tę wielką rocznicę. Miasta i wioski przybrały na ten dzień odświętny wygląd. W kościołach odprawiały się nabożeństwa za Ojczyznę, odbyły się liczne akademje, wygłoszono wiele odczytów i deklamacyj w celu uczczenia radosnej rocznicy.

Kochana Młodzieży! Ten tylko doniosłość tej rocznicy zrozumie i zdolny jest głęboką przejąć się radością, kto zdaje sobie sprawę z tego, czem jest dla nas **własne państwo**.

Państwo Polskie było marzeniem minionych pokoleń, marzeniem wieszczów naszych i poetów. Z myślą o odzyskaniu niepodległości państwowej walczyły legjony Dąbrowskiego przy boku Napoleona, walczył książę — bohater Józef Poniatowski, o państwo polskie walczył żołnierz 1830—31 roku, w tymże celu zerwali się do boju powstańcy 1863 r. Aż wreszcie wybuchła wojna światowa. Polacy nie pozostali bezczynni. Józef Piłsudski powiódł **Legjony** na krwawe boje... o państwo polskie...

O Państwo Polskie... to znaczy o to, abyśmy sami we własnym rządzili się kraju, a „ciemiężcom nie służyli“; by dzieci polskie mogły chodzić do polskich szkół uczyć się i modlić w ojczystym języku; by pracę w rzemiośle, w biurach, fabrykach i urzędach znaleźli Polacy, a nie Moskale czy Niemcy; byśmy byli otwarcie Polakami i za polskość nie byli gnębieni i mogli bez przeszkód tworzyć rodzimą kulturę.

Żołnierz polski złożył na ołtarzu ojczyzny to, co miał najdroższego: zdrowie, życie swoje. I „z trudu jego i znoju **Polska powstała, by żyć“!**

Minęło lat 15. Krótka to chwila w naszem życiu państwowem. Z radością jednak i z dumą spojrzeć możemy na dorobek minionego okresu. Zaborcy zubożyli nasz kraj, który po wojnie światowej przedstawiał obraz wielkiego zniszczenia. Czerniły się zgliszcza popalonych miast i wsi; ziemia, użyźniona krwią żołnierza polskiego, leżała odłogiem, nie pługiem a pociskami armat zorana. Lecz nie zagościło w nas zwątpienie; nie załamaliśmy rąk. Wzięliśmy się do pracy, do tworzenia wszystkiego — od początku. Energja i wysiłki społeczeństwa i Rządu stworzyły dzieło, na które z dumą dziś spoglądamy.

Wznieśliśmy z gruzów wsi i miasta, pobudowaliśmy tysiące nowych domów, wiele wspaniałych gmachów użyteczności publicznej;

szkół, w których uczą się liczne rzesze dziatwy w ojczystym języku. Nad Bałtykiem stanął nowoczesny port i duże miasto — Gdynia. Mamy własną marynarkę wojenną i handlową, bandera polska ukazuje się na bezmiarach wód oceanów, okręty polskie zawijają do portów zamorskich, dając znać światu o Polsce, o rozwoju jej handlu. W górę wzbijają się nasze polskie samoloty, tak dobre, że na nich lotnicy polscy dokonują bohaterskich przelotów, zdobywając uznanie obcych dla naszego lotnictwa. Pieniądz nasz, oparty na zdrowych podstawach, zdobywa w okresie kryzysu coraz większe zaufanie obcych państw. Wyrabiamy w kraju doskonałe parowozy i wagony dla siebie i obcych. Naprawione stare i pobudowane nowe drogi, kanały, linje kolejowe, mosty umożliwiły rozwój naszemu handlowi. Niedawno wybudowana magistrala węglowa połączyła ściślej morze i Gdynię z czarnym Śląskiem i Zagłębiem Węglowem. Szczycimy się z doskonale wyćwiczonej i zaopatrzonej armji. W rzędzie państw europejskich, współpracujących nad pokojem, zajęliśmy poczesne miejsce, z wielu państwami zawarliśmy traktaty handlowe i sojusze.

Czy dzieło budowy własnego państwa już ukończyliśmy? Nie. To dopiero początek, wiele jest jeszcze do zrobienia. Dokonane w tem piętnastoleciu dzieło pracy i wysiłku będzie pokrzepieniem serc i bodźcem do dalszej szczęśliwej budowy państwa polskiego i jego potęgi.

* *
*

W pracy dla państwa nie może braknąć nikogo. I Ciebie także, droga Młodzieży, choć jesteś jeszcze na ławie szkolnej. Wiele się mówilo i słyszało o miłości ojczyzny na akademjach. Dobre to, ale wiedz o tem, Młodzieży, iż Polskę miłować należy czynem, nie samem słowem. Uczcie się więc pilnie, drogie dzieci, abyście wyrośli Ojczyźnie na światłych, rozumnych obywateli, miłujących ojczyznę czynem, nie słowem, noszących wyrazy: Ojczyzna, Państwo nie na ustach, ale w sercu, w woli, w czynie. Ożyw, droga dziatwo, codzienne wypełnianie swych obowiązków, celem wyższym, niż własne dobro, intencją pracy dla Państwa. Wtedy każda godzina szkolna będzie godziną pracy obywatelskiej, wtedy będziecie pewni, iż wyrośniecie na takich ludzi, jakich potrzebuje młode Państwo Polskie.

W. SIEROSZEWSKI.

Z CZASÓW SZKOLNYCH J. PIŁSUDSKIEGO

Szkoła rosyjska starała się przedewszystkiem wychować Polaków na pokornych niewolników. A ponieważ strach jest głównem narzędziem niewoli, zabiegano nieustannie o to, by uczniowie żyli w ciągłej trwodze. Powodów do tego było niemało. Jedynki i dwóje sypały się za byle co, gdyż pytano się w taki podstępny sposób, że uczeń, choćby nawet umiał lekcję doskonale, nie był nigdy pewny, czy potrafi odpowiedzieć na nieoczekiwane zdradzieckie pytanie. Naprzykład nauczyciel „cerkiewno-słowiańskiego"

języka, mszcząc się na uczniu za rozmowy po polsku, co było zabronione w murach gimnazjum, kazał mu wkońcu mnożyć i dzielić po cerkiewno - słowiańsku, to znaczy używając liter alfabetu — zamiast liczb. Rozumie się, że uczeń zaplątał się.

W Wilnie, gdzie uczył się Marszałek Piłsudski, było najgorzej. Starszy brat Marszałka, Bronisław, zostawił dzienniczek z owych czasów, a także opowiadał dużo o swym pobycie w gimnazjum wileńskiem wraz z bratem Józefem. Przytoczę parę ciekawych wypadków z życia szkolnego Marszałka, ale przedtem opiszę sposoby, jakich używali nauczyciele Moskale, aby poniżyć i dokuczyć uczniom Polakom.

A więc pod grozą wydalenia z gimnazjum nie wolno było rozmawiać po polsku nie tylko w murach gimnazjum, ale i na ulicy, i w domu, o ile uczeń nie mieszkał u rodziców, lecz „stał na stancji". Nie wolno było czytać książek polskich, a tembardziej trzymać ich u siebie. Co jakiś czas urządzano u podejrzanych uczniów nagłe rewizje przez pedlów i wychowawców. Biada, jeżeli w szufladzie lub na półce znalazła się książka polska!.. Jeżeli zaś to była, Boże broń, książka zakazana: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński lub historja Polski Lelewela, oddawano ją do rąk żandarmerji i rozpoczynało się groźne śledztwo polityczne. Nie wolno było chodzić do polskiego teatru przyjezdnego, ani na polskie koncerty. Skoro jednak dawano rosyjskie przedstawienie, albo koncert, zmuszano uczniów do uczęszczania na nie i dawano im nawet darmowe bilety... Na każdym kroku uczeń słyszał szydercze i złośliwe uwagi o polskiej mowie, polskim obyczaju, polskiej historji.

(C. d. n.).

(Z „Płomyka", Nr. 10, 1933 r.)

K. BERUMIN.

Nasza trójka.

Komendant Antek.

Bawiliśmy się w wojsko. Antek, największy z pośród nas drybłas, był komendantem. Ja byłem jego adjutantem, oczywiście w randze porucznika. Największy kłopot to był z temi rangami. Każdy chciał być choćby... podporucznikiem... Kandydatów na szeregowców było znacznie mniej. Jednak Antek umiał sobie radzić. Jak on umiał do nas mówić! Pamiętam, raz, kiedy wygłosił do nas mowę o żołnierzu — bohaterze, to aż nam dech zaparło z silnego wzruszenia i zapragnęliśmy takim właśnie, a nie innym zostać. Wszyscy wtedy cisnęli się do szeregu, aby walczyć z karabinem w ręku. Stanęło wreszcie na tem, że Antek sam mianował mnie swoim adjutantem, Janka od młynarza zrobił drugim oficerem. Ten Janek to był nicpoń wielki, ale miał prawdziwą szablę od ojca, który w rosyjskiem wojsku za młodu służył. Przytem Janek umiał doskonale i głośno podawać komendę. Do dziś dnia nie wiem, gdzie on się tego nauczył.

Terenem naszych ćwiczeń był plac gromadzki za wsią, koło lasu. Często również zdobywaliśmy szturmem warowny zamek, którym była zwyczajna, wiejska, nawpół rozwalona kuźnia... Dzieli-

11 LISTOPADA.

I.

Od Wołynia aż do Śląska,
Od Bałtyku po Karpaty
W smutku stały wkrąg pałace,
W smutku stały niskie chaty.

I nad morzem, nad jeziorem
Czy na czarnej piersi roli,
Nad sinemi gór szczytami —
Wkrąg panował duch niewoli

Nie usłyszeć pieśni słowa,
W smutku ciche, zbożne łany
Bo krew, ból i łzy dokoła
I zakuty kraj w kajdany.

II.

A lud w smutku pogrążony,
Słucha z wiarą słów legendy,
Że tam gdzieś w Pisanej Turni
Śpią rycerzy groźnych rzędy.

Ale kiedy przyjdzie chwila,
Zabrzmi głos Złotego Rogu;
Pójdą służyć swej Ojczyźnie,
Pójdą znowu służyć Bogu...

Z pokolenia w pokolenie
Przechodziło to podanie,
I lud zawsze mocno wierzy
Że się tak napewno stanie.

III.

Aż odezwał się głos Rogu —
Powiał w cztery świata strony,
I słowo się czynem stało,
Polskie poszły w bój Legjony.

Marzył żołnierz sen o szpadzie,
Hardo w boju stawał murem,
Miłość Polski miast pancerza
Pod swym szarym krył mundurem.

Przez bojów go huragany
Siła wiodła niepojęta,
Aż skruszyły się kajdany:
Z grobu wstała Polska Święta!..

IV.

Świeci słońce nam wolności,
Promieniami w mrok uderza,
Złoci wieniec na mogile
Nieznanego nam Żołnierza...

---

liśmy się wtedy na dwie armje. Jedną dowodził sam komendant, drugą Janek. Wtedy on również wybierał sobie z pośród swoich jednego adjutanta. Armja, którą dowodził Antek, to byliśmy my, polskie wojsko. Żołnierze Janka udawali wtedy Prusaków lub Moskali. Naturalnie wygrywali zwykle Polacy, poczem wziętym do niewoli wrogom wspaniałomyślnie wracano wolność.

Starsi z pobłażliwym uśmiechem przyglądali się naszym wojskowym wyczynom, mało zresztą zwracając na nas uwagi. Mieliśmy jednak zawziętego na nas wroga. Był nim Karol. Mścił on się za swoją kuźnię, którą, nadwątloną już czasem i niedbalstwem samego właściciela, doreszty zniszczyły nasze brawurowe ataki. Jego też baliśmy się nie na żarty i jeżeli kiedy zaczaił się na nas gdzieś w pobliżu, woleliśmy całej naszej wojującej sprawy zaniechać, ograniczając się tylko do ćwiczeń „terenowych".

Niektórzy ludzie wróżyli z naszych zabaw rychłą wojnę. Stara Szymonowa, co do mojej matki codziennie przychodziła pomagać w sprzątaniu, często o naszych zabawach i o tej „prawdziwej" wojnie wspominała.

— Oj, moja Pani, — mówiła — już tam nic dobrego z tych zabaw nie będzie. Jak tylko mło-

Znika z pól natury krasa,
Z drzewa zwiędły liść opada,
Lecz rumieńcem życia pała
Jedenasty Listopada...

I brzmi hymnem narodowym
Odrodzona Polska cała,
Bo w tym szarym dniu jesiennym
Z grobu Polska zmartwychwstała.

D. Datoń.



Ze Święta Jazdy w Krakowie. Marszałek Piłsudski. Jagódka i Wanda.

dzi chłopcy w wojsko się bawią, pewnikiem wojna będzie...

I sprawdziły się słowa Szymonowej. Wybuchła wojna. Dowiedziałem się o tem w pewien piękny sierpniowy poranek, kiedy mnie matka posłała do sklepu po jakiś sprawunek. Żyd, Josek, rozprawiał o tem z gospodarzami, pokazywał im rosyjską, dużą gazetę... Wykrzykiwał przytem i ręką raz po razu targał się za długą siwiejącą brodę. Zauważyłem również, że gospodarze byli jacyś zamyśleni. Kilku z nich tak śmiesznie bezradnie pospuszczało głowy... Dlaczego się smucili? Nie zdawałem sobie z tego sprawy. Nie wiedziałem wtedy jeszcze, co to jest „prawdziwa“ wojna.

Wysłuchawszy piąte przez dziesiąte, co tam w sklepie o wojnie mówiono, z bijącem sercem pobiegłem do Matki. Chciałem być pierwszym, który im tę niezwykłą nowinę przyniesie.

— — — — — — — —

Upływały dni, tygodnie. Jakoś wojna nie chciała się do nas zbliżyć. Już zaczęliśmy się niepokoić, że wogóle jej nie będzie.

— Siedzimy tu, marnujemy czas, a prawdziwej wojny napewno nie zobaczymy, — oburzał się Janek.

(C. d. n.).

List Jagódki do „Powszechniaka".

Od córeczki Marszałka Piłsudskiego, Jagódki, otrzymaliśmy poniższy liścik:

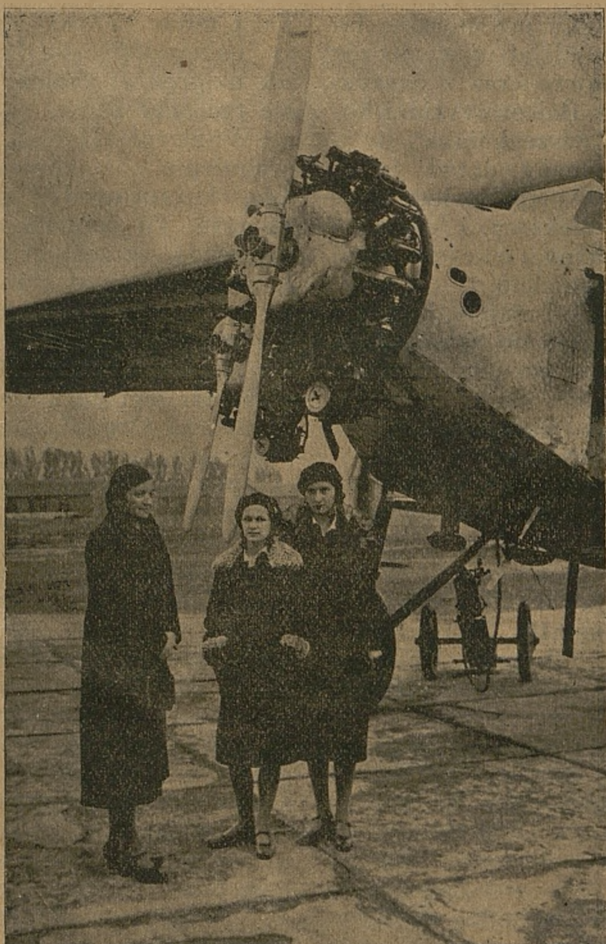
Serdecznie dziękuję za przysłane mi Wasze miłe pisemko. Podobało mi się bardzo to, że poruszacie w niem różne tematy, gdyż zapewne w ten sposób czytelnicy o różnych zainteresowaniach mogą się niem interesować.

Życzę Wam, aby Wasza praca była nadal owocna.

J. Piłsudska.

Najserdeczniej dziękujemy za życzenia owocnej pracy i przesłane fotografje. Jedną z nich zachowaliśmy do następnego numeru. Prosimy gorąco o interesowanie się pisemkiem dzieci zagłębiowskich i o dalszą pamięć. Bardzo ucieszylibyśmy się, gdybyśmy otrzymali dłuższy liścik.

Redakcja.



Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami Jagódką i Wandą.

Jak zostałem Kolumbem.

Cieszę się ogromnie i z radości aż podskakuję, a wy zastanawiacie się w tej chwili nad tem, czego dokonał nasz kolega Romek, że się za odkrywcę uważa i z Kolumbem chce się mierzyć. Znany nam wszystkim Kolumb odbył przecież daleką morską podróż i odkrył Amerykę, a Romek mógł zaledwie marzyć o takiej wyprawie. Wiem, że tak sobie myślicie, a ja was zapewniam, że i mnie wyhuśtały już morskie fale, bo brałem udział w wycieczce nad polskie morze wraz z naszym Opiekunem p. Balcerowskim i kolegami z „Powszechniaka" i ja odkryłem nieznany dotąd świat, coprawda nie Amerykę, lecz również bardzo ciekawy i dla nas wszystkich ważny, o czem sami się zaraz przekonacie.

Zaczęło się od nudów, bo przestałem uczęszczać do szkoły i nie wiedziałem, co z sobą zrobić, więc chodziłem często zamyślony i zakłopotany, jak każdy odkrywca i wynalazca. Natomiast moi rodzice martwili się, nie wiedząc co ze mnie będzie, gdyż bezczynność podobno może na śmierć zamęczyć i rozum pomieszać. Od tego nieszczęścia chroniły mnie częściowo ładne książki, które wypożyczałem z Bibljoteki Kołłątaja i z wielką ochotą czytałem, lecz mi to nie wystarczało.

Otóż razu pewnego wracam z bibljoteki z książką pod pachą i mijam właśnie dom Nr. 4 przy ulicy 3-go Maja w Dąbrowie, wtem słyszę ulubioną piosenkę: „Myśmy przyszłością narodu". Zatrzymuję się oczywiście, wchodzę do korytarza, a tu jak na szczęście staje przede mną rozpromieniony i zadowolony kolega szkolny Heniek. Domyśliłem się odrazu, że on musiał napewno brać udział w śpiewie, bo ust nie zdążył jeszcze zamknąć. Od niego właśnie dowiaduję się, że w domu tym zbierają się chłopcy, którzy przestali chodzić do szkoły i bardzo miło spędzają czas wolny na zabawach, grach różnych, śpiewach i pożytecznych pracach. Grają też w szachy i urządzają zawody sportowe. Taka mnie radość ogarnęła, gdy to usłyszałem, że zapragnąłem jak najprędzej znaleźć się w gronie tych chłopców.

Widocznie Heniek odgadł me pragnienie, bo chwycił mnie za rękę i zaprowadził po schodach na górę. Tu dopiero uczułem się naprawdę szczęśliwym, gdyż razem z zebranymi chłopcami śpiewałem, bawiłem się, a nawet zajadałem pieczone kartofle. Przysłuchałem się także gawędzie, z której dowiedziałem się, że zebrani chłopcy tworzą Organizację Młodzieży Pracującej, ale należą tu również chłopcy, którzy dotychczas nie pracowali i nie pracują. O. M. P. (tak w skróceniu nazywa się ta organizacja) — to nowy dotąd nieznany świat, dla młodzieży specjalnie stworzony, świat pełen radości, szczęścia i uciechy. W O. M. P. znajdziesz wszystko, czego pragniesz, a więc rozrywkę, zabawę, przyjemność, wiedzę i przygotowanie do wybranego przez siebie zawodu. Dumny się czuję, że ja właśnie odkryłem ten piękny świat dla dziewcząt i chłopców przeznaczony, a rodzice moi są obecnie o mnie spokojni i ze mnie zadowoleni.

Zdaje mi się, że teraz już ro-

zumiecie, dlaczego nazwałem się Kolumbem i z pewnością jesteście mi wdzięczni, że wam ogłaszam tę radosną o O. M. P. nowinę. Kończcie jak najprędzej 14 lat i przychodźcie do nas, wtedy to będzie dopiero uciecha i radość, a tymczasem opowiadajcie o mojem odkryciu swoim starszym siostrom, braciom, koleżankom, kolegom, krewnym, znajomym, słowem tym wszystkim, którzy ukończyli już 14 lat, a są jeszcze młodzi, bo napewno będą chcieli się zapisać, więc niech wiedzą, że O. M. P. istnieje już we wszystkich miastach i że adres podać może każda szkoła i redakcja „Powszechniaka“.

Do miłego zobaczenia się i spotkania wasz kolega

Romek Mandowski
b. uczeń szkoły Nr. 6 w Dąbrowie Górn.

O Wielkim Okrutniku, co liście z drzew strącał.

Nadeszła jesień. Wszystkie rośliny usychały, liście na drzewach poczęły żółknąć. Wicher Okrutnik cieszył się bardzo, że będzie miał dobrą „robotę“. Pewnego dnia niebo pokryło się ciemnemi chmurami. Nadchodziła burza. Drzewa szemrały z trwogą. Topole jęczały, że Wicher Okrutnik strąci im wszystkie liście. Grusze po jesiennych owocach zmęczone, potłuczone jęczały cicho. Słowem, wszystkie drzewa narzekały na ten straszny wicher.

Nadszedł Wicher Okrutnik. „Hej! ja wam pokażę! i wziął się sumiennie do pracy. Liście spadały jak deszcz, drzewa gięły się jak stal pod naciskiem Okrutnika. Pędził tak całym światem i obnażał z liści wszystkie drzewa, jakie mu tylko w drogę weszły. Tylko z dębu Wicher Okrutnik zerwał zaledwie część liści, więc też dąb chwalił się ze swej wytrzymałości i szemrał zwycięsko. Topoli, która tak jęczała, zerwał Wicher wszystkie liście, nie pozostawiając jej ani jednego. Płakała rzewnie i skarżyła się na tego prawdziwego Okrutnika. Lecz nic go to nie obchodziło, bo już był na końcu świata. Nie było ani jednego miejsca, w któremby Wicher Okrutnik nie wyrządził komu jakiej szkody.

Chmiel Stanisław
VIa, Nr. 2 w Dąbrowie.

Samotne drzewo w jesieni.

Tam, gdzieś daleko, na ustroniu rośnie sobie drzewo. Tylko jedno, takie samotne, takie biedne i wciąż smutne. Nielitościwa jesień wszystkie listki mu zabrała, więc skarży się i płacze. Biedne szare i nagie drzewo patrzy smutnie na puste pola. Całemi dniami siecze je nieraz niemiłosiernie deszcz jesienny.

Hej, długoż, o długo, na wiosenkę czekać będzie...

Kołtunówna Zosia
VII, Nr 8.

Kopanie kartofli.

Zaczęło się kopanie kartofli. Wszyscy wyruszyli w pole. Śpieszą, żeby wykopać kartofle przy pogodzie. Nawet dzieci pomagają swoim rodzicom. Ale z pomocy dzieci niewielki jest pożytek. Ledwo trochę ukopały do koszyczków, i już ich niema.

Zebrały się wszystkie pod lasem i pieką kartofle. Rozpaliły ognisko. Każde dziecko przyniosło trochę kartofli i każde uzbierało chróstu na ognisko.

A teraz siedzą już dokoła ogniska, zgarniają popiół na kartofle i pilnują, żeby się dobrze upiekły. Dobrze upieczone — są w środku kruche, a z wierzchu mają chrupiącą skórkę, jak na chlebie.

Mały Jasio też pomaga przy kopaniu. Dziobie motyczką ziemię i wybiera kartofelki do koszyczka. Wybiera tylko malutkie, jak orzeszki, bo te mu się najwięcej podobają. Jak Jasio zobaczył, że dzieci pieką kartofle, zaniósł i swoje orzeszki do pieczenia.

Aż tu dzieci w śmiech. Takie malutkie kartofelki! To dobre dla małych świnek, ale nie dla nas.

Jan Pawlusiński
VII, Nr. 3 w Czeladzi

Moja najlepsza koleżanka.

Znam bardzo ładną i miłą koleżankę, która lubi zajmować się sportem i wychowaniem fizycznem.

Jest to dziewczyna, która w przyszłości będzie chlubą sportu polskiego. W biegu na 10 metrów uzyskała czas 2 minuty. Wdal skoczyła 30 cm., „jedzie“ na samych dwójkach i pałkach.

Pani kierowniczka bardzo się cieszy z takiej pociechy i chluby szkoły.

Trząski Henryk
VI, Nr. 3 w Czeladzi.

Pokaz ratownictwa.

Prezes P. C. K. p. Tajchman zaprosił nasze Koło, żebyśmy wzięli udział w uroczystościach tygodnia P. C. K.

Daliśmy pokaz ratowniczy na akademji w kinie „Czary“.

Byliśmy podzieleni na dwie grupy. Pierwszą stanowili chlopcy: Łoniek Zarychta-doktór, Pabis Czesław — zemdlony, Żebek Dyrda i Czechowicz — pomocnicy doktora.

Do drugiej grupy należeli: Szulc Tadeusz — doktór, Ganszczyk Marjan—pomocnik doktora i ja—zemdlony.

Pewien chłopiec, nazwiskiem Leonard Banach, oznajmił doktorom, że przywieźli zemdlonych.

Doktór Łoniek Zarychta, Żebek Dyrda i Czechowicz robili mi sztuczne oddychanie sposobem doktora Wajgla. Zaś doktór Tadek Szulc i Marjan Gonszczyk

zastosowali na drugim zemdlonym sztuczne oddychanie sposobem doktora Sylwestra.

Potem zabrali nas na nosze i wynieśli.

Jedne nosze były gotowe, drugie zrobili z drągów i z płaszcza.

Jednemu rannemu zrobili czapkę Mitrydatesa t. zn. opatrunek głowy, a drugiemu złożyli i opatrzyli złamaną rękę.

Tego wszystkiego nauczył nas pan Józef Tokarski.

Doktorzy byli ubrani tak samo jak i w szpitalu.

Mieliśmy wszystkie własne przyrządy. Opiekunką naszego koła jest p. Janina Wieczorkówna.

Krupiński Cz.
Va, Nr. 3 w Czeladzi.

Czy utworzyliście już Komitety Redakcyjne.

Jedną z bardzo ważnych postanowień II Zlotu naszej wielkiej rodziny „powszechniaków“ jest przyjęta jednomyślnie uchwała o obowiązku utworzenia szkolnych Komitetów redakcyjnych we wszystkich szkołach.

Komitety te winny prowadzić pracę redakcyjną i administracyjną w swoich szkołach, współpracować i utrzymywać ścisłą łączność z redakcją.

Na pierwszem zebraniu powinien Komitet ułożyć program pracy na cały rok, z podziałem na poszczególne okresy; naturalnie, należy uwzględnić poczynania i przedsięwzięcia Głównego Komitetu a więc np.: Zlot, dzień sportowy i t. p. Dalsze zebrania winny odbywać się regularnie w ustalonych terminach.

Dodać należy że tam, gdzie istnieją Koła literackie, polonistyczne, one to stanowią Komitety redakcyjne i nowych nie zachodzi potrzeba tworzyć.

Obowiązkiem Komitetu jest przysłać opracowany program prac i wykaz członków do Redakcji w celu zatwierdzenia.

Wytyczne programu pracy zawiera 3 strona okładki pisemka.

Obowiązuje przysłanie dwóch sprawozdań: półrocznego i rocznego.

Winny one między innemi zawierać następujące dane:

1) Ostatnia liczba prenumeratorów w porównaniu z liczbą na początku okresu sprawozdawczego.

2) Liczba sprzedanych w ciągu półrocza (roku) egzemplarzy.

3) Liczba wysłanych artykułów.

4) Liczba odbytych przez szkolny Komitet zebrań.

5) Charakter tych zebrań: cel, omawiane sprawy, projekty, postanowienia.

6) Liczba urządzonych konkursów w szkole, wspólnych na terenie filji, wygłoszonych referatów, Tydzień „Powszechniaka“. Udział w Zlocie i innych imprezach redakcji.

7) Inne prace, wykonane przez Komitet. Charakterystyka całokształtu pracy. Zainteresowanie pisemkiem w ciągu roku.

Podkreślam **mocno obowiązkowy udział delegatów** wszystkich Komitetów w **Zlotach**, Dniach Sportowych i in.

Oto szkic programu pracy szkolnego Komitetu Redakcyjnego.

Pamiętajmy, Koleżanki i Koledzy o tem, iż „w jedności siła", a także o tem, że pracować będziemy tylko dla dobra swojego.

D. Gluzman
Członek Gł. Kom. Red.

Kronika Redakcyjna.

Konkurs na wypracowanie w Czeladzi.

7 listopada odbył się konkurs na najlepsze wypracowanie dla szkół w Czeladzi i na Piaskach. Do konkursu stanęło 52 uczniów i uczenic z klas V, VI i VII, a mianowicie ·

Ze szkoły	Nr. 1	— 8
„ „	Nr. 2	— —
„ „	Nr. 3	— 12
„ „	Nr. 4	— 17
„ „	na Piask.	15

Kopertę z tematami otwarto w obecności p.p.: H. Szczerbowej, St de Laval, J. Namysłowskiej, J. Wieczorkówny i M. Szerszenia. Wypracowania pisano ok. 2 godzin. (Według protokółu filji, której za przeprowadzenie konkursu dziękujemy). Konkurs wypadł dobrze. Praca napisana bardzo starannie.

8 listopada odbył się II konkurs na wypracowanie dla szkół w Dąbrowie. Tym razem konkurs niezbyt się udał. Zobaczymy, jak wypadną na-stępne.

Nowa filja. Utworzona została filja „Powszechniaka" na Zawiercie (6 szkół) Siedziba w szkole Nr. 5.

Nowy Zarząd Rodzicielskiego Koła Przyjaciół „Powszechniaka" odbył pierwsze zebranie 27 października. Koło Przyjaciół naszego pisemka oparte zostało na nowych podstawach organizacyjnych, które zapewnią mu pomyślniejsze rezultaty.

27 b.m. odbędzie się w szkole Nr. 3 o godz. 18-ej ogólne zebranie zarządu i delegatów wraz z p.p. Kierownikami szkół i Opiekunami Komitetów redakcyjnych

Gazetka „Powszechniaka".

Z Polski.

* Rada Ligi Narodów mianowała w końcu października b. r. Irlandczyka, p. Seana Lestera na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

* Pan minister komunikacji Butkiewicz dekorował uczestników polskiej wyprawy polarnej krzyżami zasługi.

* Ogólna suma subskrybowanej pożyczki narodowej wyniosła około 350 mil. złotych.

* Rozporządzeniem ministerstwa oświaty przymus noszenia mundurów przez dzieci szkół powszechnych został odroczony na dwa lata.

* Koleje państwowe przyniosły w drugim kwartale b. r 4.000.000 zł. deficytu.

* Między komisarzem Ligi Narodów a senatem Gdańska wybuchł ostry konflikt, który ma być rozpatrywany na Radzie Ligi Narodów.

* 29 października b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami. Czynności te obejmie Fundusz Bezrobocia.

* Gdynia prześcignęła Gdańsk. W pierwszem półroczu b. r. obydwa porty przyjęły jednakową liczbę statków — po 1 970 Natomiast tonaż statków, które zawinęły do Gdyni, wynosił 1.484 tys. ton, wobec 1.225 tys. ton tonażu statków, przybyłych do Gdańska. Pod względem bander Szwecja zajęła pierwsze miejsce w Gdyni (24%), drugie polska, trzecie chińska, czwarte niemiecka, piąte norweska, szóste amerykańska S. Z., siódme angielska, ósme finlandzka

* Polski uczony, inż. chemji Krynicki, dokonał doniosłego wynalazku:

zamiany wody morskiej na słodką nowym systemem filtrowania. Wynalazek ten umożliwi zaopatrywanie okrętów w wodę słodką do picia wprost z morza, co usunie znaczne koszty przewozu wody słodkiej.

Akademja Literatury.

* 8 b.m. wieczorem odbyła się w sali prezydjum Rady ministrów uroczystość otwarcia Polskiej Akademji Literatury, której prezesem jest p. Wacław Sieroszewski. Na uroczystości był obecny p. Prezydent Rzplitej.

Zadaniem Polskiej Akademji Literatury będzie opieka nad piśmiennictwem narodowem oraz praca nad jego rozwojem. W szczególności Akademja: 1) Reprezentować będzie polskie piśmiennictwo artystyczne, 2) występować z inicjatywą poczynań, zdążających do podniesienia poziomu literatury polskiej i opieka nad literatami, 3) współdziałać z rządem we wszystkich jego poczynaniach dla dobra kultury i sztuki polskiej, 4) wypowiadać opinję na życzenie władz państwowych w sprawach, dotyczacych języka i kultury polskiej, 5) przyznawać nagrody literackie i stypendja dla literatów, 6) podejmowanie wszelkiego rodzaju wydawnictwa, poświęcone rozwojowi polskiej sztuki literackiej, 7) wyróżniać utwory literackie i decydować o przyznaniu im kwalifikacji „odznaczone przez P. A. L.". Akademja składa się z 17 dożywotnich członków.

* 20 sierpnia b.r. odbyły się w Piekarach wielkie uroczystości młodzieży polskiej. W uroczystościach wziął udział p. wojewoda Grażyński, który odsłonił pamiątkową tablicę, wyobrażającą podobiznę króla Sobieskiego z następującym napisem:

„W dniu 20 sierpnia 1683 roku król Polski, Jan III Sobieski, dążąc z rycerstwem polskiem na odsiecz Wiednia, oblężonego przez hordy tureckie, zatrzymał się w Piekarach i przed cudownym obrazem Matki Boskiej wymodlił dla sztandarów polskich zwycięstwo. Tablicę tę w 250 rocznicę tej wielkiej chwili funduje wdzięczny lud Śląski".

* Bilans handlowy za październik wyniósł 13.400.000 deficytu.

* 10 listopada zmarł nagle w Warszawie znakomity poeta Jan Lemański, przeżywszy 68 lat. Poeta znany był ze swoich bajek.

* W kilku województwach centralnych i wschodnich odbyły się w listopadzie wybory do rad gminnych.

* W Krakowie w sali Muzeum Przemysłowego odbyła się uroczysta akademja z okazji otwarcia Tygodnia propagandy języka esperanto.

* 15 listopada b.r. odbyły się wybory do Rad gromadzkich w pow. będzińskim.

* Poza granicami Polski zamieszkuje przeszło 7 miljonów Polaków, czyli prawie czwarta częśc ludności Polski.

* W okresie 9 miesięcy r. 1933 przywieźliśmy: wyrobów galanteryjnych około 1.400 q za 2.500.000 zł., odzieży i konfekcji za 2.584 000 złotych,

* W okresie 8 miesięcy r. 1933 przywieźliśmy: papierów i wyrobów z papieru, tektury, papieru pakowego, gazetowego białego i kolorowego, bibuły, papieru filtracyjnego za około 14.000.000 zł. w ilości ok. 310.000 q.

* Jedna z największych ulic Budapesztu otrzymała nazwę króla Jana Sobieskiego.

* Trzej żeglarze polscy, członkowie oficerskiego Jacht-Klubu z Gdyni p. p. Bohomolec, Witkowski i Swiechowski przepłynęli w swej 26 stopowej łodzi Atlantyk.

* 3 listopada b.r. odbyło się pierwsze posiedzenie budżetowe Sejmu, następnego dnia posiedzenie komisyj, poczem Sejm został odroczony na 30 dni.

* 15-ta rocznica niepodległości obchodzona była uroczyście w całej Polsce. W niedzielę 12 b.m. odbywała się zbiórka na budowę publicznych szkół powszechnych.

* Dnia 2 maja 1883 roku, a więc 50 lat temu — ukazał się w „Słowie" pierwszy odcinek powieści p. t. „Ogniem i mieczem". Autor pisał ten pierwszy swój utwór historyczny pod pseudonimem **Litwosa**

Henryk Sienkiewicz urodził się 5 maja 1846 roku w Woli Okrzejskiej w pow. łukowskim, umarł w Szwajcarji w Vevey 15 października 1916 roku. Zwłoki jego wróciły do Polski w 1925 r. i pochowane zostały w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie.

Ze świata.

* 15 października b. r. odbyła się w mieście Hradek - Cralowe wystawa współpracy czesko-polskiej z okazji 70-ej rocznicy powstania 1863 r. Na uroczystość polsko-czechosłowacką przybyło 5-ciu weteranów 1863 r., którzy zabrali z sobą swą najdroższą pamiątkę, sztandar powstańczy.

* Stany Zjednoczone Ameryki Półn. uznały de jure Sowiety.

* W Palestynie rozpoczęły się krwawe rozruchy żydowskie.

* Zmarł nagle w Bernie szwajc. król Iraku, Fajsal.

* 8 listopada zamordowany został król Afganistanu, Mohamed Nadir Szach.

* Niemcy, mimo obowiązujących klauzul, budują łodzie podwodne oraz zwiększyły produkcję gazów trujących w Hamburgu.

* W Hawanie i w kilku miastach na prowincji wybuchło zbrojne powstanie.

* Na Jawie panuje dżuma. Kilka tysięcy ludzi zmarło, kilkanaście tysięcy leży w szpitalach.

* We Francji wynaleziono zimne szkło. Przepuszcza ono promienie słoneczne, ale zatrzymuje ciepło (83%).

* Na zboczu Monte Cezone odkryto w skale miasto z epoki bronzu, t. j. z przed 2000—2500 lat przed Chrystusem. Jest to pierwszy we Włoszech środkowych ślad cywilizacji z epoki bronzu. Wykopaliska bardzo ciekawe.

Sprawozdanie Stacji Meteorologicznej przy szkole Nr. 1 w Będzinie.

Październik 1933 r.

	Temperat.		Ciśnienie	
	stopni	dnia	mm	dnia
Średnia m.	13,3	—	752,2	—
Najwyższa	+ 23	11	758	7
Najniższa	— 1	28	744	28

Liczba dni z przeważającym wiatrem.

północny	półn.-wsch.	wschodni	poł.-wsch.	południowy	poł.-zach.	zachodni	półn.-zach.	cisza
2	4	5	—	6	4	5	5	2

Zachmurzenie. Liczba dni.

Całkowite . . $^8/_{10}$ — $^{10}/_{10}$	16
Położenie , . $^3/_{10}$ — $^7/_{10}$	7
Bez zachmurzenia 0 — $^2/_{10}$	8

Opad. W całym mies. 38,6 mm. najwyższy 13 go — 18,9 mm, ilość dni z opadem 16.

Naogół pogoda chmurna z małemi rozjaśnieniami. Temperatura opada. Ranki i noce niekiedy mroźne. Opady drobne.

Kierownictwo Stacji: *Henryk Fajklowicz.*

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Łamigłówka.

Ułożyć 19 wyrazów, których drugie litery dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Obrona państwa, 2) Prawna podstawa ustroju państwa, 3) Uroczystość (wspak), 4) Forma państwa, 6) In. obowiązek (wspak) szkolny w konstytucji, 6) Polski okręt wojenny, 7) Miejscowość na Śląsku imienia Głowy Państwa (wspak), 8) Ostatnio zbudowana

długa linja kolejowa, 9) Odniesienie się do powszechnego głosowania, 10) Pierwszy Marszałek Polski, 11) Uchwała, 12) Inaczej ustalenie pieniądza polskiego. 13) Część Polski, 14) Rezydencja Prezydenta, 15) Morze, 16) Port Polski, 17) Prezydent Rzplitej, 18) Zwycięzcy przestworzy, 19) Port rybacki i wioska.

Za dobre rozwiązanie łamigłówki przeznaczamy do rozlosowania kilka nagród w postaci książeczek.

Rozwiązania nadsyłać do 4-go grudnia. Łamigłówki własnego układu oraz rozwiązania winny być pisane na oddzielnych kartkach. Na tychże kartkach prosimy nie pisać artykułów.

Odpowiedzi Redakcji.

Nowaczek St. i Urbanówna L. Niestety, artykułów o Zaduszkach nie mieliśmy wogóle zamiaru umieszczać w tym numerze, bo wyjdzie późno. Przyjęliśmy listy za podwójną opłatą, którą przerzucamy na Koleżanki. Na listy miejscowe przykleja się znaczek za 15 gr., a nie za 5 groszy.

Trzaskówna B. (Nr. 9). Zobaczymy, może da się umieścić, a tymczasem prrosimy o dalsze.

Górywoda Paweł (VII, Piaski) Prosimy o inne artykuły. Na napisany temat nie zamieszczamy ani jednego artykułu.

Szkoła Nr. 1 w Poznaniu, klasa VI. Przesłana należność nie doszla do nas. Prosimy uprzejmie o przysłanie nam dowodu wpłaty w P.K.O., w celu wyjaśnienia i reklamacji w P.K.O w Warszawie.

Jadzia Miedziejewska, IV oddział Szk. Nr. 3 w Strzem. Łamigłówka dobra, ale otrzymaliśmy ją za późno, bo numer już był złożony. Prosimy przeto o dalsze łamigłówki i artykuły. Naturalnie, do redakcji przesyła się łamigłówki z całkowitem rozwiązaniem (a więc i poszczególnych wyrazów).

Wojcieszak Henryk (VIII, Nr. 3 w Dąbr.). Artykuł dość dobry, ale ma pewne niedociągnięcia. Spodziewamy się, że następne artykuły Kolegi bedą już do druku.

Koleżankom z Nr. 9 w Dąbrowie za artykuły dziękujemy. Wolimy prozę, niż wiersze. Piszcie dużo i często do pisemka!

Ta sama odpowiedź dla koleżanek z Nr. 8 w Dąbr. Niektóre artykuły spóźnione.

Łuczak Stan. (VI, Nr. 3 w Dąbr.) Prosimy tylko nie zrażac się i wiele pisać, aż wreszcie pójdzie który do druku

Wojtecka Barbara, VIa, Nr. 1 w Poznaniu. Za opis dnia imienin Waszej Pani bardzo dziękujemy. Ciekawi jesteśmy, jak udała się Wam wieczornica, o której Koleżanka wspomniała. Na obiecane listy czekamy. Oprócz opisów z życia szkolnego proszę nam coś ciekawego napisać o Poznaniu i najbliższych okolicach.

Romek Mandowski. Artykuł umieściliśmy. Cieszy nas bardzo, że Kolegę praca w redakcji tak interesuje. Zapraszamy więc Kolegę na nasze zebrania (dowiedzieć się można o nich w „szóstce"). Zajrzyjcie, Kolego, do redakcji w najbliższy czwartek.

Otrzymaliśmy następujący liścik:

Do
Redakcji „Powszechniaka"
w Dąbrowie Górniczej.

Po skończonych wakacjach dowiedziałam się, jak również i moje koleżanki, że kilku chłopców szkół powszechnych odbyło podróż kajakami Wisłą do morza Bałtyckiego. Bardzo nas ta wiadomość zainteresowała i rade bylibyśmy dowiedzieć się szczegółów tej wycieczki. Dlatego zwracamy się z prośbą do uczestników tej wycieczki, aby opisali ją w „Powszechniaku".

Marynia Ogonkówna
kl. IVa, Nr. 7 w Dąbrowie.

Do prośby tej i my się dołączamy, żałujemy tylko, iż „kajakowcy“ ci nie wpadli wcześniej na pomysł opisania wycieczki i przysłania artykułu do naszego pisemka.

Prosimy o uczciwość w stosunku do wydawnictwa, a więc o **wczesne** przekazywanie **całej należności** za pisemko w terminie dwutygodniowym, oraz **o rzetelną** rozsprzedaż pisemka w szkołach.

Zamówienia przysłane nie mogą być **małe**, jeśli pragniemy rozwoju pisemka.

Nowy Zarząd Rodzicielskiego Koła Przyjaciół „Powszechniaka“ odbył pierwsze zebranie 27 października. Koło Przyjaciół naszego pisemka oparte zostało na nowych podstawach organizacyjnych, które zapewnią mu pomyślniejsze rezultaty.

Pożyteczna książka dla wszystkich.

Niedawno wyszedł **„Poradnik gramatyczny“** H. Gaertnera i A. Passendorfera, nakładem Książnicy-Atlas. Nie jest to podręcznik gramatyki lecz **poradnik** dla każdego. Każdy, komu w czasie mówienia lub pisania nastręcza się wątpliwość, patrzy do skorowidza i znajduje odpowiedź. Cena książki 3 zł. 30 gr. Stron 254.

ŻARTY.

Dowcipny Wojtuś.

— Dlaczego do mnie nic nie mówisz, mamusiu? — pyta mały Wojtuś matki, zajętej smażeniem pączków.

— Cóż mam mówić — odpowiada matka — widzisz przecież, że nie mam czasu.

— Mogłaby się mama zapytać: „Wojtusiu, czy nie chcesz pączków?“.

Odciął się.

— Józek! Twój ojciec jest szewcem, a ty chodzisz bez butów.

— Twój ojciec jest dentystą, a wasza mała Zosia nie ma zębów.

Dobrze obliczył.

— Uczeń: Ile kosztują te cukierki?

— Kupiec: Sześć sztuk za pięć groszy.

— Uczeń (oblicza): Sześć za pięć, pięć za cztery, cztery za trzy, trzy cukierki za dwa (grosze), dwa za jeden, a więc jeden (cukierek) za... (nic). Proszę mi dać jeden cukierek.

Na targu.

— Dlaczego pan sprzedaje swe nocne koszule?

— Bo zostałem nocnym stróżem i już mi są niepotrzebne.

Na czem polega praca Komitetów Redakcyjnych?

Cel: Dostarczanie artykułów do pisemka, rozsprzedaż jego w szkole, szerzenie zainteresowania pisemkiem wśród koleżanek i kolegów danej szkoły, zwiększanie liczby odbiorców gazetki. Utrzymywanie stałego kontaktu z redakcją.

Prace: Zebrania w celu omawiania spraw pisemka, projektów, sposobów zainteresowania wszystkich pisemkiem i zwiększenia liczby prenumeratorów. Lokalne konkursy na wypracowania. Udział w konkursach, przeprowadzonych przez filje „Powszechniaka". Wycieczki redakcyjne. Imprezy dochodowe na cele Komitetu (bezpłatnie rozdane egzemplarze, pokrycie kosztów, związanych z udziałem delegatów w Zlocie, w wycieczkach redakcyjnych i t.p.). Przesyłanie sprawozdań z działalności do redakcji.

Kieszonkowy kalendarzyk „Powszechniaka" na 1934 rok. Nadzwyczajne powodzenie kalendarzyka „Powszechniaka" świadczy o jego wartości. Jest on naprawdę ładny i pożyteczny.

Szkołom, które kalendarzyka jeszcze nie mają, radzimy pośpieszyć się z przysłaniem zamówień, ponieważ z powodu małego zapasu wykonamy tylko wcześniejsze zamówienia. Cena poj. egz. 20 gr., przy odbiorze 61 egz. wzwyż po 15 gr. za 1 egz. Przesyłkę opłacamy sami.

Uiszczanie należności. Prosimy **o niezwłoczne** uiszczanie należności za pisemko i kalendarzyk. Na odwrotnej stronie blankietu P.K.O. (część środkowa) prosimy zaznaczać **cel wpłaty:** sumę, liczbę egz. i numer pisemka.

Zamówienia na pisemko należy przesłać koniecznie w tym miesiącu! Najlepiej zaraz, dzisiaj!

Zeszłoroczne należności należy wpłacić **w ciągu tygodnia** od otrzymania tego numeru.

Prosimy przeczytać uważnie. **KONKURS.**

Która szkoła odbierać będzie najwięcej egzemplarzy? Szkoła, która odbierać będzie zawsze ponad 249 egz. (a więc już 250 egz.) zaliczona będzie do I rzędu, ponad 199 egz. — II rząd, ponad 139 egz. — III rząd, ponad 89 egz. IV rząd, ponad 49 egz. — V rząd, ponad 9 egz. — VI rząd, do 9 egz. — VII rząd. Która ze szkół zdobędzie najwyższy rząd? Ogłaszamy **konkurs na zdobycio rekordu.** W jednym z następnych numerów ogłosimy rzędy, zajęte czy „zdobyte" przez szkoły.

W końcu roku ogłosimy **wyróżnienia** tych Komitetów, które odznaczą się swą działalnością i wypełnią postanowienia II zjazdu. Jest to więc konkurs dla Komitetów.

Redakcja i administracja czynna zawsze w czwartki od godz. 16-ej do 18-ej. W razie święta w dzień następny.

Kupimy okazyjnie używaną lecz dobrą maszynę do pisania. Zgłoszenia do redakcji „Powszechniaka".

FILJE „POWSZECHNIAKA".

W Sosnowcu — Szkoła Nr. 6 na Wawelu. Opiekun Komitetu Redakcyjnego p. Stanisław Szpineter.

W Będzinie, Szkoła Nr. 3 (ul. Promyka). Opiekunką Komitetu jest p. Eugenja Hirszówna.

W Strzemieszycach W.: (Strzemieszyce Wielkie i Małe, Porąbka-Pekin, Niemce, Maczki). Szkoła Nr. 2. Opiekunka Kom. Red. p. Helena Haraszczukowa.

W Grodźcu (Grodziec, Łagisza, Dobieszowice, Bobrowniki, Rogoźnik, Wojkowice Komorne) Szkoła Nr. 1. — Opiekun Kom. Red. p. Władysław Flak.

W Czeladzi (Czeladź, Piaski) — Szkoła Nr. 3. Opiekunka Kom. Red. p. Stefanja de Laval.

W Zawierciu (6 szkół). Szkoła Nr. 5.

Numer konta P. K. O. 143.770.

Cena numeru 10 gr. Prenumerata roczna 1 zł. (bez przesyłki), 1 zł. 20 gr. z przes.

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrowa Górn., Okrzei 41, Szkoła Nr. 3.

Opiekun: Lucjan Balcerowski. Druk. „SZTUKA" Dąbrowa 3-go Maja